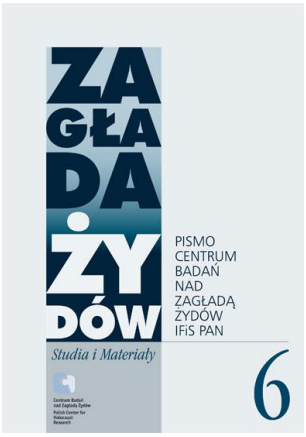



**Zagłada Żydów. Studia i Materiały**
Holocaust Studies and Materials

**VOL. 6 (2010)**

**ISSN:** 1895-247X
**eISSN:** 2657-3571
**DOI:** 10.32927
**WWW:** www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

# *Mały traktat o niestosowności*

**Tadeusz Bartoś**

redakcja@holocaustresearch.pl

**DOI:** https://doi.org/10.32927/zzsim.731
**Strony/Pages:** 293

CC BY

OPEN ACCESS

*Tadeusz Bartoś*

# Mały traktat o niestosowności

„Être Juif n'est pas correct" – te słowa wypowiedziała starsza kobieta, francuska Żydówka, w programie francuskiej telewizji Antenne 2, przed premierą filmu *La Rafle* („Łapanka"). Była to odpowiedź na pytanie, co czuła, kiedy w wieku dziewięciu lat znalazła się 16 lipca 1942 r. w obozie zorganizowanym na paryskim stadionie Vélodrome d'Hiver w 15. dzielnicy, gromadzącym Żydów przed wywozem do Auschwitz: „Od kiedy musieliśmy nosić żółte gwiazdy, wiedziałam, że bycie Żydem nie jest czymś właściwym".

Słowa te ukazują osobliwą strukturę mechanizmu wykluczenia. „N'est pas correct" – nie oznacza tu jakiejś zbrodni, raczej zwykłe *faux-pas*, coś w złym guście, niestosowność. Niekonieczne są gwałtowne emocje, osobiste zaangażowanie. Wystarczy estetyka, potęga smaku dbających o higienę, kompozycję kolorów, dźwięków i zapachów. Dystans nobliwych wobec parchów.

Przywiezieni z łapanki na stadion przez francuską policję Żydzi wspominają straszliwy odór. Na małej przestrzeni przetrzymywano 8160 osób (1129 mężczyzn, 2916 kobiet, 4115 dzieci).

„Cóż wiesz o pięknem..." – te słowa Norwida brzmią dziś dwuznacznie. Piękno formy oznacza bowiem eliminację tego, co poza nią wykracza. Każe uwolnić kulturalną część ludzkości od tego, co niedopasowane, odmienne, i przez to nieprzyzwoite.

Być może piękno bywa kształtem miłości, jak chciał Norwid, łatwo jednak staje się kształtem nienawiści. Perfekcja społecznej *consonantiae et claritatis* potrzebowała czystości wyrazu, usunięcia tego, co stało na drodze Nowego Wspaniałego Świata Tysiącletniej Rzeszy.

***

Słuchając słów starszej pani, uświadomiłem sobie, że nie przyszłoby mi do głowy, że bycie Polakiem to coś niewłaściwego. Owszem, coś gorszego, zapóźnionego, siermiężnego, zakompleksionego. Tu jednak stajemy wobec zupełnie odmiennego doświadczenia bycia człowieka w świecie. Kogoś, kto zrozumiał, że jego własne istnienie godne jest najsurowszej kary. Doświadczenia odrzuconego przez własną kulturę, własny język. Zdradzonego.

Co czuła mała dziewczynka, kiedy dowiedziała się, że jej istnienie jest niestosownością? Czy potrafimy zrozumieć tych, dla których zabrakło miejsca na ziemi?